



Maksimum możliwości minimum kosztów openoffice.ux.pl

Już od
99 zł



Pakiet biurowy OpenOffice.ux.pl zawiera:

- CD-ROM z oprogramowaniem dla systemu Windows lub Linux:
pakiet biurowy: Writer, Calc, Base, Draw, Impress, Math
dodatki: Mozilla Firefox, Mozilla Thunderbird, słowniki, kliparty,
szablony dokumentów, podręczne bazy danych;
- komercyjną licencję;
- książkę - podręcznik;
- dostęp do pomocy technicznej on-line;
- prawo do darmowej aktualizacji.

<http://openoffice.ux.pl/>





UMOWA I CO DALEJ?

Osoby interesujące się postępiami prac nad trzecią wersją licencji GPL zapewne zauważyły w drugim szkicu bardzo wyraźne sformułowania, umieszczone specjalnie ze względu na niesławną umowę Microsoftu z Novellem. Przypomnijmy, że zawarte w listopadzie 2006 r. porozumienie dotyczyło nie tylko współpracy na polu technicznym, ale i patentowym: Microsoft zobowiązał się nie wytaczać pozwów patentowych przeciwko użytkownikom Linuksa, o ile oczywiście używają Linuksa Suse (w ramach umowy Novell otrzymał od Microsoftu ogółem 348 milionów dolarów, zaś Novell zapłaci Microsoftowi... 40 milionów w ciągu 5 lat). Umowa ta wywołała ogromne kontrowersje w środowisku linuxowym, bowiem Novell podpisując ją de facto przyznał, że w Linuksie znajdują się patenty, do których prawo ma Microsoft. Jako że nikt nie przedstawił na to żadnych dowodów, umowa ma na razie jedynie znaczenie marketingowe, które Microsoft oczywiście wykorzystuje.

Pierwsze wypowiedzi Steve Ballmera nie pozostawiły żadnych wątpliwości co do prawdziwego znaczenia umowy. Ballmer stwierdził: „Nie oczekuję, że ta umowa przyniesie nam jakieś wielkie korzyści finansowe, pokazuje ona jednak jasno, że Open Source nie jest darmowe (lub wolne, „free”) i że musi respektować własność intelektualną tak samo, jak wszyscy inni nasi konkurenci”. Tak więc umowa była dla Microsoftu kolejnym sposobem na podważanie wiarygodności Wolnego Oprogramowania – ponieważ Microsoft nie może konkurować z Open Source pod względem ceny, a i pod względem technicznym nie bardzo mu to idzie, pozostają więc stare ataki „Fear, Uncertainty and Doubt”, czyli „stra-

chu, niepewności i wątpliwości”, praktykowane przez Microsoft od wielu, wielu lat. Postawa Ballmera tak bardzo przypomina aktywność SCO z 2003 roku, że uruchomiono nawet specjalną witrynę showusthecode.com, której twórcy apelują do przedstawiciela Microsoftu, by albo pokazał konkretnie, które fragmenty kodu naruszają patenty Microsoftu, albo przestał rzucić bezpodstawne oskarżenia.

Novell nie przewidział chyba gwałtownej reakcji społeczności, w tym jego własnych klientów. Doszło do tego, że opublikował na swojej stronie WWW list otwarty, w którym tłumaczy się, że wcale nie zgadza się z opinią Ballmera. Fakty pozostają jednak faktami. Novell upiera się, że umowa dotyczyła głównie współpracy technicznej, zaś dodatek o ochronie patentowej dołączono tylko dla dobra klientów, jednak stoi to w jawnej sprzeczności z interesami i działaniami Microsoftu. Spójrzmy prawdzie w oczy: Microsoft ma pełny dostęp do kodu Windows i Linuksa – gdyby był zainteresowany, mógłby już dawno stworzyć wiele rozwiązań ułatwiających współpracę między obydwojma systemami, tymczasem Ballmer ani słowem nie wspomina o żadnej współpracy technicznej. Tak więc główną motywacją było pokazanie całemu światu, że nawet Novell, dystrybutor Linuksa, uważa, że w tym systemie znajdują się patenty Microsoftu i boi się na tyle, że zobowiązuje się zapłacić Microsoftowi 40 milionów dolarów, by zapewnić bezpieczeństwo swoim klientom.

Oczywiście takie rozumowanie nie ma głębszych podstaw – wiadomo bardzo dobrze, że każdy nietrywialny program może naruszać więcej niż jeden patent, nie jest

więc niespodzianką, że systemy operacyjne naruszają – dotyczy to zarówno Windows jak i Linuksa. Sęk w tym że największe zagrożenie pochodzi nie od firm tworzących oprogramowanie, bo z tymi można sobie łatwo poradzić (na każdy zarzut patentowy Microsoftu IBM może odpowiedzieć pięcioma innymi), lecz od tzw. trolli patentowych, takich jak Eolas, z którymi w ten sposób walczyć się nie da, ponieważ tego typu firmy żyją tylko i wyłącznie z pozwów patentowych.

Novell znalazł się dziś w bardzo niewesołej sytuacji. Opóźnienie w opublikowaniu ostatecznej wersji GPL 3 spowodowane jest tylko i wyłącznie pracami nad tym, by uniemożliwić Novellowi dystrybucję oprogramowania na warunkach GPL 3 przy zachowaniu obecnych zasad umowy z Microsoftem (tj. tylko wybrani użytkownicy – w tym wypadku klienci Microsoftu i Novella – chronieni są przed pozwami patentowymi). Tak więc jeśli prawnicy FSF dobrze wykonają swoje zadanie, Novell będzie miał do wyboru albo renowację warunków umowy z Microsoftem, albo wycofanie się z niej, albo rezygnację z dystrybucji oprogramowania na licencji GPL 3, co w praktyce oznacza rozwijanie własnych wersji biblioteki libc, kompilatorów i wielu innych składników systemu.

Miejmy nadzieję, że rozsądek jednak zwycięży.

Artur Skura
Redaktor Naczelny